Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 109 (1739)
ROK VI.

SOBOTA

ŁÓDŹ 21-IV-51 A

Dziś budujemy jasny, szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej, opartej na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.

B. BIERUT



W VI rocznicę historycznego układu

Sojusz z ZSRR źródłem naszych sukcesów

Przemówienie radiowe min. Skrzeszewskiego

WARSZAWA. Dnia 20 bm. w przeddzień 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy minister Spraw Zagranicznych — dr Stanisław Skrzeszewski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, którego fragmenty zamieszczamy poniżej:

Jutro minie 6 lat od daty podpisania historycznego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Na czym polega historyczne znaczenie układu? Historyczne znaczenie układu — jak to podkreślił Wielki Stalin w przemówieniu po złożeniu swego podpisu pod traktatem — polega na tym, że **„układ kończy i grzebie dawne stosunki między naszymi krajami i stwarza nową, realną podstawę dla zmiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunki przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".**

Jaki dorobek możemy zanotować w szóstą rocznicę podpisania układu?

W szóstą rocznicę zawarcia traktatu możemy zarejestrować olbrzymie, oparte na nim osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne.

W oparciu o ZSRR, za jego przykładem prowadziliśmy, prowadzimy i prowadzić będziemy politykę pokoju. Demaskujemy wszędzie politykę imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny i pretendentów amerykańskich do zajęcia pozycji nowego herrenvolku.

Otrzymujemy od ZSRR najcenniejsze maszyny, urządzenia, niezbędne surowce i pomoc techniczną. Podczas gdy Stany Zjednoczone i ich satelici odmawiają nam dostaw inwestycyjnych, przewidzianych w formalnie podpisanych układach handlowych, a nawet lekarstw, **ZSRR po bratersku udziela nam pomocy, sprzyjając naszemu uprzemysłowieniu i wzrostowi dobrobytu w naszym kraju.**

Dzieje się tak dlatego, że pomiędzy nami i ZSRR wytworzyły się i pogłębiają się stosunki międzypaństwowe nowego typu, nieznane i niespotykane w wilczym świecie kapitalistycznym.

Wzorując się na wielkim dorobku ZSRR i korzystając z jego doświadczeń rozwija się nasza nauka, sztuka, oświata i kultura.

Gwarancją naszej pokojowej pracy i bezpieczeństwa jest nasza przyjaźń i nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, jest niezwyciężona potęga wielkiego Kraju Rad, który co dzień daje dowody swych pokojowych dążeń, **wznosząc potężne budowle epoki komunizmu, użyźniając pustynie, realizując oszałamiające plany przekształcenia przyrody.**

Słowa Wielkiego Stalina, że **„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca", mobilizują setki milionów ludzi na całym globie ziemskim.**

Dzisiaj, w szóstą rocznicę podpisania układu możemy postawić jasną dla wszystkich tezę: **w świadomość całego narodu coraz głębiej przenika prawda o ZSRR, w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego hartuje się w narodzie niezłomna wola zwycięstwa, rosną w sercach Polaków uczucia gorącej i niezłomnej przyjaźni do ZSRR i wielkiego wodza i przyjaciela Polski — Józefa Stalina.**



Główny Komitet „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA. — Powołany został główny komitet obywatelski „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

W skład komitetu weszli m. in.: przewodniczący komitetu — **Józef Cyrankiewicz** — premier Rządu RP, z-ca przewodniczącego — **Witold Jarosiński** — minister Oświaty, **Adam Rapacki** — minister Szkół Wyższych i Nauki, **Stefan Dybowski** — minister Kultury i Sztuki, **Wiktor Kłosiewicz** — przewodniczący CRZZ, **prof. Jan Dembowski** — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, **prof. Leopold Infeld, Józef Ozga-Michalski, Władysław Matwin, Franciszek Fiedler.**

Sprzęt budowlany z ZSRR dla Nowej Huty

KRAKÓW. — Do Nowej Huty przybył ostatnio ze Związku Radzieckiego nowy transport ciężkiego sprzętu budowlanego.

Związek Radziecki dostarczył m. in. 43-tonowe koparki wielomaszynowe - czerpakowe, dostosowane specjalnie do kopania rowów pod fundamenty dużych obiektów przemysłowych i szybkiego budownictwa.

Ponadto budowniczowie Nowej Huty otrzymali radzieckie koparki do kopania rowów kanalizacyjnych.

Odznaczenie członka Rady Państwa J. Niećko

WARSZAWA. — Prezydent RP odznaczył członka Rady Państwa ob. Józefa Niećko, prezesa Naczelnej Rady ZSL orderem „Sztandar Pracy" I klasy, nadanym w związku z 60 rocznicą urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

Depesza Premiera RP do Generalissimusa Józefa Stalina

WARSZAWA — Z okazji 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z ZSRR, premier RP ob. J. Cyrankiewicz wystosował do Generalissimusa Stalina depeszę, w której czytamy m. in.:

W dniu szóstej rocznicy podpisania historycznego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich proszę przyjąć, Panie Premierze, najserdeczniejsze życzenia rządu polskiego dla bratnich narodów radzieckich, dla rządu ZSRR oraz dla Pana osobiście.

W owocnej realizacji układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, w ciągłym umacnianiu braterskiej solidarności z narodami Związku Radzieckiego, Polska widzi fundament swej niepodległości i swego bezpieczeństwa, cennny wkład w dzieło pokoju, wytrwale i skutecznie bronionego przez masy pracujące całego świata skupione wokół ostoi pokoju — wielkiego Związku Radzieckiego.

Naród polski jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany poświęcić wszystkie swe siły dalszej walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym w obronie pokoju, niepodległości narodów i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Depesza Prezydenta RP do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA — Z okazji 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydent RP Bolesław Bierut, przesłał przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernikowi depeszę, stwierdzającą m. in:

Z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam najgorętsze pozdrowienia narodu polskiego dla narodów związków radzieckiego, dla Prezydium Rady Najwyższej i dla Pana osobiście.

Stale wzmacniając i pogłębiając przyjaźń i miłość dla bratnich narodów radzieckich, naród polski swą twórczą pokojową pracą wzmacnia siły światowego obozu pokoju w walce ze zbrodniczymi podżegaczami wojennymi, w walce wszystkich miłujących pokój i wolność narodów, którym przewodzi potężny Związek Radziecki i Wielki Stalin.

W dniu dzisiejszej doniosłej rocznicy myśli i uczucia narodu polskiego kierują się ze szczególną serdecznością i głębokim wzruszeniem ku wielkiemu Krajowi Rad, ostoi pokoju i nadziei ludów świata.

Polsko-rumuńska umowa gospodarcza

WARSZAWA. — W wyniku rokowań przeprowadzonych w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni łączących Rzeczpospolitą Polską i Rumuńską Republikę Ludową, podpisano w Warszawie umowę o wymianie towarów i płatnościach w roku 1951.

Zgodnie z umową, Polska importować będzie z Rumunii: produkty naftowe, koncentraty cynku, piryty, drewno, skóry surowe, nasiona i inne artykuły w zamian za koks, wyroby walcowane, maszyny i narzędzia, chemikalia, wyroby włókiennicze i inne, które będą przedmiotem eksportu polskiego do Rumunii.

Pierwszy statek chiński zawinął do Szczecina

SZCZECIN. — 19 bm. do portu szczecińskiego zawinął i przycumował do nabrzeża „Odra" pierwszy chiński statek handlowy „Fortuna Star".

A. Gromyko o projekcie delegatów zachodnich

PARYŻ. — Dnia 19 kwietnia odbyło się 33 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, któremu przewodniczył przedstawiciel Francji — Parodi.

Jak wiadomo, na dwóch poprzednich posiedzeniach przedstawiciel ZSRR Gromyko poczynił szereg uwag co do meritum nowego projektu porządku dziennego, przedstawionego 17 kwietnia przez delegacje trzech mocarstw zachodnich.

Na posiedzeniu w dniu 19 bm. przedstawiciel ZSRR Gromyko wskazał, że żaden porządek dzienny, który nie będzie obejmował sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych na cudzych terytoriach, — nie może być uznany za zadowalający.



W bieżącym roku nastąpi całkowita likwidacja ponurej spuścizny lat przedwojennych — analfabetyzmu. W tej chwili przeprowadzane są już na terenie większości województw egzaminy dla absolwentów kursów początkowego nauczania.

Na zdjęciu: nauczycielka jednej ze szkół warszawskich Maria Trojacka, która od 1949 r. prowadzi już 8 kurs nauczania początkowego, przy swych codziennych zajęciach. Foto CAF.

Z kraju socjalizmu

MOSKWA — Komunikat o wynikach wykonania powojennego planu pięcioletniego wywołał olbrzymi entuzjazm polityczny i wytwórczy wśród załogi pierwszej państwowej fabryki łożysk im. Ł. Kaganowicza.

Kowale, szlifierze, monterzy i inni robotnicy fabryki podjęli nowe zobowiązania produkcyjne. Uchwalili oni wykonać plan miesięczny do 25 kwietnia, plan roczny do dnia Konstytucji Stalinowskiej i produkować łożyska tylko najlepszej jakości.

* * *

MOSKWA — Praca funkcjonariuszy służby zdrowia otoczona jest w Związku Radzieckim czcią i szacunkiem. Świadczy o tym dekret prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu orderami i medalami lekarzy i innych pracowników służby zdrowia za długoletnią i nienaganną pracę. Wysokie odznaczenia państwowe otrzymało ponad 30.000 osób zatrudnionych w szpitalach, poliklinikach, aptekach, sanatoriach i instytutach naukowo - badawczych Ministerstwa Zdrowia ZSRR.

* * *

MOSKWA — Instytucje naukowe Związku Radzieckiego utrzymują kontakt z akademiami nauk, uniwersytetami i towarzystwami naukowymi Chin, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, NRD i innych krajów.

M. in. biblioteka Akademii Nauk ZSRR wysłała w rb. na adres instytucji naukowych krajów demokracji ludowej ponad 9.000 czasopism, prac naukowych, monografii itp. Z krajów tych biblioteka otrzymała ponad 2.000 pozycji wydawniczych.

* * *

MOSKWA — Żona Aleksandra Tiagunowa, robotnika zatrudnionego w zakładach przemysłowych w Kremenczugu (obwód kijowski) powiła czworaczki — trzy córki i jednego syna.

Rada miejska w Kremenczugu przydzieliło rodzinie Tiagunowych nowe komfortowe mieszkanie.

Front Narodowy NRD potępia plan Schumana

BERLIN. — W związku z podpisaniem w Paryżu tzw. planu Schumana prezydium rady frontu narodowego Niemiec demokratycznych powzięło uchwałę protestacyjną, w której m. in. czytamy:

Podpisanie planu Schumana stanowi ponowne pogwałcenie układu poczdamskiego i grozi ono ludności zachodnich Niemiec ruiną gospodarczą.

Plan Schumana, to zapowiedź nowej, potwornej katastrofy narodowej. Wobec ogromu niebezpieczeństwa wszyscy Niemcy powinni zespolić się jeszcze ściślej w świętej walce o utrzymanie pokoju.

Tematy dnia

Cel został ten sam...



„Im mniej będzie tych dzikusów, tym lepiej dla nas".

To są słowa wypowiedziane przed kilku miesiącami przez gen. Rindgway'a — wówczas podwładnego Mac Arthura — na temat sposobu prowadzenia wojny napastniczej amerykańskich imperialistów przeciwko narodowi koreańskiemu.

Przed tygodniem Mac Arthur został odwołany przez Trumana i zastąpiony przez Rindgway'a. Pisaliśmy wówczas, że zmiana ta nie oznacza zmiany polityki imperialistów amerykańskich, że po prostu jednego bandytę zastąpiono drugim.

Rzeczywistość bardzo szybko przyniosła nowe dowody potwierdzające w całej pełni naszą ocenę. Tym dowodem jest m. in. opublikowana przez amerykańskiego kongresmana Armstronga treść jego rozmowy z Rindgway'em. W rozmowie tej Rindgway wypowiedział się za bombardowaniem terytorium Chin Ludowych i za posłużeniem się niedobitkami czangkaiszekowskimi w walce przeciwko ludowi koreańskiemu. Jota w jotę jak Mac Arthur.

Szef bandy zbrodniarzy Truman dokonał przesunięć personalnych, ale cel bandy pozostał ten sam — wojna.

tr.

Hallo, Polskie Radio

Ciekawsze audycje

NIEDZIELA, 22 KWIETNIA

11.15 Program lokalny. 12.55 Włodzimierz Iljicz Lenin. 13.15 Program lokalny. 14.00 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej" (II). 14.40 Pog. z cyklu: „Maszyny, przyrządy i wynalazki". 14.50 „Melodie ludowe do tańca" — Gra Polska Kapela. 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych — „Wielki kompozytor Sergiusz Prokofiew — dzieciom". 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 „Z frontu 1-Majowych Zobowiązań Pokoju". 16.35 „Melodie taneczne". 17.20 Koncert Chopinowski. 18.00 „Ludzie dobrej woli" słuchowisko.

W rocznicę paktu przyjaźni

Gwarancja naszego rozkwitu

Układ między Polską a Związkiem Radzieckim niezawodnym instrumentem pokoju

Dnia 21 kwietnia rb. upływa sześć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczypospolitą Polską.

W wygłoszonym przy podpisywaniu układu przemówieniu Generalissimus Stalin podkreślił ogromne historyczne znaczenie układu radziecko - polskiego dla narodów obydwu krajów.

„Znaczenie tego układu — oświadczył Stalin — polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie".

Kiedy po wojnie naród polski przystąpił do realizacji zasadniczych przeobrażeń demokratycznych, braterskie poparcie i pomoc narodu radzieckiego stały się trwałym i niezawodnym fundamentem sukcesów socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Wspaniałym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej będzie kombinat hutniczy „Nowa Huta" — największa budowla Planu 6-letniego, realizowana przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Prawdziwymi posłannikami przyjaźni są tysiące traktorów i innych maszyn rolniczych, ułatwiające narodowi polskiemu realizację historycznego zadania socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Olbrzymie znaczenie posiada wykorzystywanie przez masy pracujące Polski Ludowej nagromadzonych przez naród radziecki bogatych doświadczeń socjalistycznego budownictwa. Polscy przodownicy pracy stosują z powodzeniem wysoce wydajne metody radzieckich stachanowców. Coraz bardziej popularny staje się w Polsce ruch korabielnikowców oraz metoda inż. Kowalowa.

Setki polskich chłopów, którzy wchodzili w skład delegacji zwiedzających Związek Radziecki, obecnie z zapałem propagują i organizują walkę o przejście do nowych kolektywnych form pracy w rolnictwie, o zastosowanie w praktyce przodującej radzieckiej agrobiologii miczurinowskiej.

Z każdym dniem coraz bardziej umacnia się i zacieśnia więź kulturalna między narodami ZSRR i narodem polskim. Nauka, literatura i sztuka radziecka wywierają owocny wpływ na kulturę nowej Polski. Częstymi i mile widzianymi gośćmi są w Związku Radzieckim polscy artyści, którzy zaznajamiają naród radziecki z osiągnięciami polskiej sztuki.

Sześcioletni okres, który upłynął od chwili zawarcia układu, jest wymownym dowodem, jak żywotna i konieczna jest przyjaźń polsko - radziecka. Hasło „Przyjaźń z ZSRR — gwarancją wykonania Planu 6-letniego" staje się bliskie i zrozumiałe dla wielomilionowych rzesz budowniczych socjalizmu w Polsce.

Układ radziecko - polski proklamuje zasady wspólnej walki o pokój, przeciwko imperialistycznej agresji. Na tym polega jego doniosłe znaczenie międzynarodowe jako niezawodnego instrumentu pokoju, umacniającego potężny, niezwyciężony obóz pokoju i demokracji.

mówi FALA 31

„Głos Ameryki" podawał niedawno, że planecie naszej grozi zderzenie z jakąś kometą i że tym samym zbliża się koniec świata. Astronomowie temu zaprzeczyli, ale nam się wydaje, że tym razem „Głos Ameryki" miał jednak nieco racji. Koniec świata zbliża się naprawdę — koniec ich świata.

* * *

Panowie Niemiec zachodnich zgadzają się co do jednego — faszyzm zrobił dla Niemiec dużo złego. A to dlatego, że był źle zorganizowany...

* * *

W Paragwayu rozpoczęło się przyjmowanie ochotników do „ekspedycyjnego korpusu" na Koreę. Po kilku tygodniach zgłasza się przewodniczący biura werbunkowego.

— Nasi ochotnicy strasznie się nudzą. Co z nimi robić?

— Hm. — zastanawia się ambasador USA. — Transport jeszcze nie jest przygotowany. Niech tymczasem pograją sobie trochę w piłkę nożną.

— To chyba na jedną bramkę. Jest ich bowiem tylko trzech!

* * *

— Musimy zwiększyć propagandę za wstępowaniem do wojska — rozkazuje kanclerz Adenauer swoim podwładnym. — Na każdych trzech oficerów powinniśmy mieć przynajmniej jednego żołnierza!

Nasze RADY

WIERA: Pisaliśmy już wielokrotnie, że sprawą przydziału mieszkań zajmują się wyłącznie władze kwaterunkowe. Zainteresowani mogą bezpośrednio przedstawiać swoje prośby i zażalenia w poniedziałki w godzinach popołudniowych członkom prezydiów dzielnicowych rad narodowych. Pani zaś powinna w pierwszym rzędzie zainteresować swoją sprawą komisję bytowo-mieszkaniową oraz radę kobiecą. Zakłady, w których jest Pani zatrudniona, posiadają swój udział w funduszu ZOR.

* * *

R. BANASIUK: Jedynie rzeczoznawca może ustalić, czy przedmiot, o którym Pan pisze w liście — jest złoty. Obawy Pana są bezpodstawne, gdyż nie mógł Pan zgłosić w nakazanym terminie rzeczy, której Pan nie posiadał, względnie o której istnieniu nie wiedział. Radzimy zgłosić się do banku i przedstawić okoliczności sprawy w sposób — podany w liście.

* * *

J. Ż. — PRZYBKÓWKO: W Łodzi rowery marki „MiFa" sprzedawano w cenie 960 zł., przy czym były wyposażone w dynamo, lampę przednią, w tylne światło ostrzegawcze i bagażnik. Trudno nam orzec, dlaczego rowery w Barwicach sprzedawane były bez dynamo. Sądzimy, że uczyni Pan najwłaściwiej, jeżeli zwróci się o wyjaśnienie tej sprawy do kierownictwa Gm. Sp. w Barwicach.

Młodzież upiększa swą Stolicę



Żywy udział w pracach związanych z wiosenną akcją sanitarno-porządkową w stolicy bierze również młodzież szkolna.
Z inicjatywy „Życia Warszawy" zorganizowano w m-cu kwietniu międzyszkolny konkurs czystości. W ramach tego konkursu uczniowie szkół warszawskich dbają o czysty i estetyczny wygląd sal i korytarzy szkolnych, podwórza i boisk oraz opiekują się pobliskimi zieleńcami i parkami.
Na zdjęcu: Uczniowie szkoły podstawowej przy ul. Siennickiej 15 w Warszawie, porządkują dziedziniec szkolny.

Codzienna nowelka „Expressu"

St. Zorian

Matka

Ile tematów daje zawsze piszącemu matka — a zwłaszcza teraz, w czasie wojny, kiedy każda matka jest bohaterką, jest światem wiary, nadziei i mocy — światem niewypowiedzianie wzruszającym, skomplikowanym i świetlistym.

Nasza sąsiadka, ciotka Margarit, chuda staruszka, chorowała stale przed wojną. Domem nie zajmowała się, zostawiając gospodarstwo synowej.

Kiedy okryta chustką, siadała pod ścianą i wygrzewała się na słońcu, sprawiała wrażenie, że cały świat nic ją już nie obchodzi.

Jednakże tak nie było. Miała syna, jedynego syna Awaga, a chociaż ten od dawna już był żonaty i miał dwoje dzieci, ciotka Margarit uważała go w dalszym ciągu za małego chłopca.

Kiedy Awag wracając z pracy spóźnił się o kilkanaście minut, staruszka, stojąc przy oknie, spoglądała niecierpliwie na ulicę, albo też wyszedłszy przed dom wypytywała znajomych, czy nie widzieli Awaga. A kiedy zobaczyła go wreszcie na twarzy jej ukazywał się uśmiech szczęścia. Znała go dobrze. Wystudiowała każde jego spojrzenie, każdy gest, tak że Awag nie musiał nawet odezwać się, a matka wiedziała już, w jakim znajduje się nastroju.

Tak jak kiedyś pilnowała, żeby Awag nie wyszedł nigdy z domu na czczo, żeby wychodząc w czasie mrozów ubrał się cieplej, a jeśli wyjeżdżał gdzieś dalej zaopatrywała go na drogę w najrozmaitsze zapasy.

Kiedy ciotka Margarit — a zdarzało jej się to często — musiała pozostać dzień, dwa w łóżku, prześladowała ją tylko jedna myśl: czy Awag wypił herbatę, czy zjadł śniadanie, czy nie potrzeba mu czegoś? I dręczył ją zawsze niepokój, że może niedługo już umrze, a wtedy Awag zostanie sam.

— Będę musiała przykazać synowej, żeby opiekowała się nim jak należy — obiecywała sobie w duchu staruszka, której ostatnim życzeniem było, ażeby skoro umrze, Awag rzucił na wierzch jej trumny garstkę ziemi.

Niespodziewanie wybuchła wojna, a wraz z innymi poszedł na front również i Awag.

Zdawać by się mogło, że moment ten dobije chorą staruszkę. A tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Ciotka Margarit zmieniła się zupełnie. Tak jak chora orlica, kiedy zobaczy że pisklętom jej grozi niebezpieczeństwo.

Ciotka Margarit, która prowadziła dotychczas smutny tryb życia, pełny utyskiwań i kwękania, zmieniła się nie do poznania. Kiedy po paru dniach synowa poszła do pracy, staruszka wzięła się z powrotem do prowadzenia gospodarstwa. Gotowała, sprzątała, obszywała wnuki, chodziła po zakupy, zdumiewając wszystkich swoją rzeźkością.

Ta sama ciotka Margarit, która nie tak dawno jeszcze, bojąc się autobusów i tramwajów, nie wychodziła na ulicę, teraz z koszykiem w ręku włóczyła się po rynku. Teraz największą jej troską było jedno:

— Żeby nareszcie dostać od niego list... Żeby nareszcie napisał do mnie! — wzdychała.

Nareszcie nadszedł długo oczekiwany list. Ciotka Margarit najpierw wypłakała się w kącie, a potem zaczęła rozmyślać, coby też najlepszego posłać synowi, za którym tak bardzo tęskniła. Wreszcie zdecydowała się i posłała mu suszone erywańskie owoce, które Awag tak bardzo lubił jako chłopiec.

Odtąd otworzyło się przed nią nowe pole działania. Ciotka Margarit, znając już adres syna, posyłała mu jak najczęściej ulubione jego smakołyki.

Widziano ją też często w urzędzie pocztowym i wypytywano się nieraz, dlaczego wysyła tak wielkie paczki.

— A nuż Awag ma kolegów, którzy nie dostają paczek? Brzydko więc byłoby z jego strony, gdyby sam jadł, a tamci przyglądali się tylko — odpowiadała.

Zima przyniosła jej nowe obowiązki. Ciotka Margarit zaczęła przygotowywać dla Awaga wełniany sweter, skarpetki, rękawiczki. Szydełkującej pilnie przyszło do głowy, że nie tylko Awag, ale i jego koledzy, potrzebują ciepłych ubrań — a nie wszyscy oni mają matki, któreby o nich dbały. I odtąd towarzysze Awaga stali się dla ciotki Margarit tak bliscy, jak sam Awag.

Wielka też była paczka, którą przygotowała ciotka Margarit. W ostatniej chwili dorzuciła do niej jeszcze własną ciepłą koszulę i flanelowy kaftanik.

— Napisz, żeby Awag to czego sam nie potrzebuje rozdał towarzyszom, którzy nie mają ciepłych rzeczy — poleciła synowej.

Kiedy wielka paczka oddana już została na poczcie, ciotce Margarit wydało się, że spadł jej z serca wielki kamień. Ale potem przyszły nowe kłopoty. Zaczęła żałować, że nie posłała jeszcze więcej i zastanawiała się, czy posłane rzeczy będą podobały się tam, na froncie i czy przydadzą się one kolegom Awaga.

Tam na froncie... Staruszka usiłowała sobie wyobrazić, jak wygląda front. Przedstawiała go sobie, jako olbrzymie puste pole, pełne mroku. Tu i tam rozlegają się strzały, a wszędzie czyha nieprzyjaciel i niebezpieczeństwo.

Nocami śnił się też ciotce Margarit ten daleki front. Nieraz, przestraszona złymi widziadłami, budziła się wzdychając.

— A gdybym tak sama mogła stanąć naprzeciw wroga i zasłonić przed nieprzyjacielskimi kulami Awaga i jego kolegów?

Oczyma duszy widziała syna i jego towarzyszy, jak zmęczeni całodzienną bitwą, wypoczywają nocą, ona zaś ubrana w czarną suknię, chodzi wzdłuż okopów i czuwa nad snem wypoczywających bojowników. Spogląda czujnie w stronę nieprzyjaciela, ażeby w krytycznej chwili krzyknąć ostrzegawczo:

— Dzieci wstawajcie! Nadchodzi nieprzyjaciel!

Na razie wroga jeszcze nie widać. Ciotka Margarit przechadza się drobnym kroczkiem wzdłuż okopów, pilnując śpiących bohaterów. I tak mijają całe godziny.

Wszystko to działo się naturalnie tylko w fantazji ciotki Margarit. Ale takie myśli nie odrywały jej od rzeczywistości: ciotka Margarit w dalszym ciągu troszczyła się o wnuki, gotowała, szyła, biegała po kuchni i pokojach.

— Stajesz się coraz młodsza, ciotko Margarit. Przed kilkoma jeszcze miesiącami gotowałaś się na śmierć, a teraz... — mówili sąsiedzi, ona jednak przerywała im.

— Dopóki mój syn nie powróci, dopóki nie zobaczę go, nie umrę.

Ciotka Margarit mówiła to takim głosem, jak gdyby sama mogła określić dzień i godzinę swojej śmierci, jak gdyby ona sama miała rozstrzygnąć o swojej śmierci i życiu. A pewność, z jaką ciotka Margarit mówiła te słowa, była zaiste wzruszająca.

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Poplażujemy na słońcu!
WACEK: — To chodźmy do parku!
WICEK: — Tam nie można leżeć, ale znam pewien plac na Granicznej...

WACEK: — Chybaś się pomylił?
WICEK: — Nie! To właśnie tutaj, tylko że z placu zrobiono — śmietnik!
WACEK: — To walmy na Fabryczną!

WACEK: — Co za los! I z tego placu też robią śmietnik! Dokąd pójdziemy?
WICEK: — Chyba na Tylną! Tam sobie poleżymy na świeżej trawce...

WACEK: — Gdzież tu masz trawę?
WICEK: — Racja!... Takiego śmietnika, jak na Tylnej, nie ma chyba w całej Polsce! Olbrzymi i — w śródmieściu!

Coraz więcej sklepów MHD powstaje w Łodzi

W ciągu bieżącego miesiąca MHD Łódź-Śródmieście uruchomił kilka nowych sklepów. Między innymi otwarto dwa sklepy z artykułami gospodarstwa domowego — przy ul. Wschodniej 70 i Piotrkowskiej 132, sklep metalowy — przy ul. Próchnika 16a i sklep pasmanteryjny — przy ul. Piotrkowskiej 13.

Poza tym w najbliższych dniach otworzy swe podwoje sklep z galanterią metalową przy ul. Piotrkowskiej 52 oraz sklep z akcesoriami samochodowymi i rowerowymi przy ul. *Jaracza 1.* W gabinecie *kosmetycznym* przy ul. Piotrkowskiej 78 uruchomione będzie stoisko sprzedaży *kosmetyków.* *(d)*

Przygotowania do 1 Maja

Na trasie pochodu

manifestantów nakarmią i napoją 83 sklepy oraz 44 bufety na kołach

Dłużej niż zwykle jarzą się światłem okna świetlic fabrycznych. Tłoczniej jest w tych świetlicach, głośniej. Zespoły taneczne przygotowują się do występów, zespoły żywego słowa — do akademii.

Wieczorami, przy biurkach od których odeszli już dawno pracownicy, wprawne ręce robotnic wiążą szybko małe kokardki — odznakę *Warty Pokoju.*

W domach mieszkalnych komitety domowe przeprowadzają usilnie akcję porządkową, lokatorzy uprzątają gruzy z ulic i podwórz.

Zbliża się dzień 1 Maja — Święto ludzi pracy.

Sprawniej idzie praca za krosnem czy biurkiem, szybciej rosną metry materiału. Zobowiązania muszą być wykonane. Jak to przyjemnie będzie kroczyć potem w pochodzie 1 Majowym pod wielkim *transparentem z napisem:* „Zobowiązania nasze wykonaliśmy z nadwyżką!"

* * *

Dokładną trasę pochodu i miejsca zbiórek podamy niebawem. Dziś zajmiemy się sprawą zapewnienia manifestantom pożywienia i napojów.

W dniu 1 maja czynne będą na trasach pochodu 83 sklepy spożywcze, wędliniarskie, cukiernie, zakłady zbiorowego żywienia i bary mleczne. Otwarte one będą już od godziny 7-ej rano. Poza tym MHD, PSS, CZPMs, CZPMl i Zakł. Piwowarskie uruchomiają 44 sklepy ruchome. Będą to samochody z żywnością i napojami chłodzącymi.

Oprócz piwa, lemoniady, wody sodowej, we wszystkich tych punktach będziemy mogli kupować specjalnie przygotowane kanapki, paczki słodyczy, owoce, mleko, lody, papierosy. W tym roku wprowadzi się także do sprzedaży chorągiewki, baloniki opatrzone aktualnymi hasłami i cięte kwiaty.

„Dom Książki" uruchomi także kioski. Książki będą poza tym sprzedawane przez specjalnych roznosicieli.

Kioski uliczne otwarte będą przez cały dzień. Zakłady zbiorowego żywienia w czasie manifestacji będą nieczynne, a pracę wznowią o godz. 15-ej. Sprzedaż alkoholu dozwolona od 15-ej.

Dla usprawnienia zaopatrzenia wielu tysięcy manifestantów wprowadzi się oprócz sprzedaży obnośnej także i sprzedaż kanapek oraz napojów przez otwarte okna zakładów zbiorowego żywienia i barów mlecznych. W tych ostatnich ukaże się w tym dniu po raz pierwszy mleko waniliowe.

Korzystając z doświadczeń lat ubiegłych, wszystkie instytucje handlowe już obecnie *przygotowują* się do zaprowiantowania manifestantów. Nad sprawnym przebiegiem przygotowań czuwa Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej. (m)

* * *

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja ukazały się nakładem RSW „Prasa" plakaty do dekoracji świetlic, okien wystawowych itp.

Plakatów tych ukazało się 6 odmian, a mianowicie: plakat dekoracyjny na 1-go Maja, plakat z pełnym tekstem Międzynarodówki, plakat z hymnem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, plakat zawierający masową pieśń polską, plakat z cytatą Kościuszki o Ojczyźnie oraz plakat z hasłem: „Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina do socjalizmu".

Plakaty te są już do nabycia w księgarniach „Domu Książki" na terenie całej Polski, a przede wszystkim w tych księgarniach DK, które prowadzą dział papierniczy.

Nasi czytelnicy piszą

JAK ZWALCZYĆ TĘ PLAGĘ?

Drogi „Expressie"!

My — mieszkańcy Pabianic szukamy u Ciebie pomocy. Jak zwalczyć tę plagę pijaństwa, która szerzy się przeważnie w okolicy dworca kolejowego? Pijani woźnice i ich kompani używają obrzydliwych słów, a przecież ulicami chodzą dzieci, które potem powtarzają zasłyszane tam wyrazy.

W spółdzielniach po godzinie 18 nie można już nabyć wódki, ale widocznie potajemne handelki funkcjonują do późnej nocy. Nierzadko z mieszkań wydobywają się niecenzuralne wyrazy pijaków, ich krzyki, płacz kobiet i dzieci.

Prosimy Cię, „Expressie", przemów za nami tam gdzie trzeba, a będziemy ci za to wdzięczni.

Twoi Czytelnicy z Pabianic.

Nie wątpimy, że listem naszych Czytelników zainteresuje się Prezydium Rady Narodowej w Pabianicach i zaprowadzi należyty porządek.

CZY TRAFICIE BEZ PRZEWODNIKA?

Wicku i Wacku!

Bywacie w wielu miejscach, pofatygujcie się również na ulicę Północną! Od początku swego istnienia po dzień dzisiejszy ulica ta jest zamknięta od ul. Franciszkańskiej do Sterlinga. I dziś tak samo, jak przed wielu, wielu laty — ludzie w tym kącie, jak błądzili, tak błądzą.

Czyżby zrobienie wylotu przez ogród, który należał kiedyś do fabrykanta Biedermana, nastręczało trudności nie do pokonania? Przyjdźcie, spróbujcie odnaleźć tu na przykład szpital na ulicy Północnej — wątpimy, czy traficie bez przewodnika!

(Wasi Czytelnicy z Północnej)

Prosimy Prezydium Rady Narodowej o wyjaśnienie czy projekt naszych Czytelników może być zrealizowany.

Mniej wypadków przy pracy

Jeszcze większą opieką

otoczyć robotników w fabrykach

Wczoraj odbyła się w Prezydium RN m. Łodzi konferencja sprawozdawcza z działalności Inspekcji Ochrony i Higieny Pracy przy Prezydium RN.

W okresie przedwojennym ani fabrykanci, ani władze państwowe nie zwracali zbytniej uwagi na warunki, w jakich żyją i pracują robotnicy. Obecnie stan ten uległ całkowitej zmianie — ogromne sumy przeznacza się na polepszenie warunków pracy w poszczególnych zakładach pracy.

Jednakże nie wszędzie jeszcze higiena i bezpieczeństwo stoją na należytym poziomie. Dużą winę ponoszą tu często odpowiednie władze zajmujące się sprawami BHP oraz kierownictwa poszczególnych zakładów pracy.

Świadczą o tym fakty przedstawione na konferencji w czasie sprawozdań, bądź też podczas dyskusji.

Kierownictwo zakładów pracy źle się często ustosunkowuje do pracowników młodocianych i kobiet. Jeden z inspektorów zauważył w Zakładach im. Stalina jak pracownik młodociany woził skrzynie ważące po 250 a nawet 300 kg mimo, że jest to młodocianym zabronione ze względu na ich wiek.

Niektóre dyrekcje nie planują swych wydatków na BHP zgodnie z potrzebami zakładu pracy, Np. w Zakładach im. Armii Ludowej zaplanowano na BHP za małą sumę a dopiero później brakujące kwoty wzięto z innych funduszów.

Na ogół jednak bezpieczeństwo i higiena pracy w fabrykach i zakładach pracy stale się poprawiają. W roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1949 ilość wypadków przy pracy w Łodzi zmniejszyła się o 35 proc.

Kawał(ty) z „Expressu"

Często jeszcze lokatorzy z parteru nie chcą uczestniczyć w zbiórce na remont dachu, a lokatorzy z trzeciego piętra odmawiają udziału w zbiórce na osuszenie piwnicy. Tym wszystkim dedykujemy tę anegdotę.

Zbiórka na remont klatki schodowej. Przewodniczący komitetu domowego zgłasza się również do pana Agapita, zajmującego mały pokoik na czwartaku. Pan Agapit patrzy na listę zbiórkową i woła oburzony.

— To ja mam zapłacić więcej niż lokatorzy z pierwszego i drugiego piętra? Przecież ja mam tylko mały pokoik i mieszkam na czwartym piętrze!

— Właśnie dlatego. Pan najwięcej schodów zużywa!

* * *

Pan Koperek wraca od lekarza.

— No, i co ci powiedział? — pyta żona.

— Powiedział mi, że muszę mieć górskie powietrze i zażywać dużo ruchu...

— To się świetnie składa!... Sprzątniesz dziś na antresoli!

Dobre wyniki kierowców PKS-u w oszczędzaniu opon samochodowych

Większość kierowców PKS-u w Łodzi już od dłuższego czasu współzawodniczy między sobą w oszczędzaniu opon samochodowych, uzyskując bardzo dobre wyniki.

Najlepsze rezultaty w zmniejszeniu zużycia ogumienia osiągnęli: Józef Małoszczyk, Stanisław Stanik, Feliks Michalak, Marian Jędrzejewski i Konrad Kubiński. Przejechali oni na jednych i tych samych oponach zamiast wyznaczonych normą 40 tysięcy kilometrów — prawie 90 tys. kilometrów.

Uzyskane przez łódzkich kierowców PKS-u oszczędności w zużyciu ogumienia wyniosły w I kwartale br. 90.000 złotych. (r)

Dziś recital chopinowski Sztompki

Dziś, w sobotę, dnia 21 kwietnia o godz. 19.30 łódzka delegatura „ARTOS-u" organizuje w sali Filharmonii Łódzkiej recital chopinowski w wykonaniu światowej sławy pianisty Henryka Sztompki.

Pozostała niewielka ilość biletów do nabycia w kasie Filharmonii przy ul. Narutowicza nr 20.

Wszyscy analfabeci z woj. łódzkiego już się uczą czytać i pisać

Wczoraj w obecności delegata Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem posła Saciłowskiego, delegata CRZZ — ob. Kosińskiego oraz przewodniczącego ORZZ ob. Sumerowskiego — przedstawiciele Powiatowych Rad Zw. Zawodowych złożyli meldunki o objęciu nauczaniem wszystkich analfabetów z terenu województwa łódzkiego.

Dziś do ORZZ napływają meldunki o objęciu nauczaniem wszystkich analfabetów z zakładów pracy, położonych na terenie Łodzi.

Tym samym Łódź wysunęła się na czoło we współzawodnictwie z Warszawą o szybsze zlikwidowanie analfabetyzmu. (u)

Mały reportaż

Stare Miasto—nowe metody

Przy dwóch olbrzymich planszach na skraju ulicy Zgierskiej co chwila zatrzymuje się któryś z przechodniów. Popatrzy na wizję przyszłego osiedla i porównuje ze stanem rzeczywistym. A gdy odchodzi od plansz, kiwa z uznaniem głową — dużo już zrobiono.

Po obu stronach Zgierskiej wznoszą się okazałe budynki mieszkalne. W każdym niemal oknie bieleją firanki. Z kominów unosi się niebieski dym. W żółtym piasku bawią się dzieci.



Coraz mocniej przygrzewa słońce, coraz bardziej wzmaga się tempo pracy. Zrobiono dużo, ale jeszcze więcej wykona się w tym roku. Rozpoczęta zostanie budowa pierwszego czternastopiętrowego wieżowca, w którym znajdą pomieszczenia urzędy i lokale mieszkalne. Wieżowiec ma być wykończony w stanie surowym jeszcze w tym roku.

Olbrzymi plac rozpoczynający się od ul. Północnej jest teraz zsypiskiem gruzów. Już za kilka miesięcy zmieni on swój wygląd. Zamiast potłuczonych cegieł zobaczymy zieleń trawników, powstanie tu park, do budowy którego przystąpi się w najbliższych tygodniach.

Nie koniec jednak na tym. Plan tegorocznej rozbudowy osiedla przewiduje oddanie do użytku tysiąca pięciuset izb mieszkalnych. Kilkaset robotniczych rodzin otrzyma nowoczesne mieszkania wyposażone w wodę, gaz, ogrzewanie centralne i elektryczność.

* * *

Przy budowie osiedla na Starym Mieście stosuje się system potokowy, który obejmuje wszystkie dziedziny robót i daje coraz lepsze wyniki.

Pną się w górę czerwienią cegieł mury powstającego osiedla. Brygady robotnicze wciąż polepszają swoje wyniki. Przodują wśród nich zespoły tynkarskie Kaneckiego i Chewtowicza, wykonujące 200 proc. normy. Brygada Sienkiewicza pracująca na „czerwonej robocie" — tak na budowli nazywa się stawianie murów — osiąga podobny wynik.

Stare Miasto i nowe metody pracy doskonale do siebie pasują! (r)

Kąpiel poranna



W wybudowanym przy Starochowickich Zakładach Przemysłowych żłobku, znajduje troskliwą opiekę 50 dzieci pracowników tych zakładów. Piękne nowoczesne wnętrze żłobka wyposażone jest w malutkie mebelki. Czynny jest tam również gabinet lekarski.

Na zdjęciu: Kąpiel poranna.

W odpowiedzi na listy Czytelników

TYLKO NA CZAS REMONTU

W związku ze skargą prasowaczek, że pracują w zaduchu i ciemności w pralni przy ul. Wólczańskiej Nr 257 — zarząd Sp. Zakł. Pralni Chem. i Farbiarni donosi, że przeniesienie prasowaczek do innego pomieszczenia nastąpiło na okres remontu, który trwał przez tydzień, a obecnie prasowaczki pracują już w większym i lepszym pomieszczeniu.

Jedynie co do wentylacji sprawa na razie utknęła na martwym punkcie, gdyż CH Przem. Elektr. w Łodzi i Katowicach odmówiły sprzedaży wentylatorów.

SP. „CZYSTOŚĆ“ OTRZYMA TELEFON

W odpowiedzi na notatkę pt. „Tak tęsknimy za dzwonkiem telefonu!“ — Rejonowy Urząd Telefoniczno - Telegraficzny w Łodzi powiadamia nas, że biorąc pod uwagę specyficzny charakter usług Sp. „Czystość“ oraz apel redakcji „Expressu Il.“ — telefon w powyższej spółdzielni będzie zainstalowany poza kolejnością w przeciągu 2-ch tygodni.

Jednocześnie Urząd wyjaśnia, że po załatwieniu pilnych zgłoszeń dla sektora państwowego — będą instalowane telefony w sektorze spółdzielczym według kolejności ich zgłoszeń.

Młodzież łódzka przed maturą

Dużo jest kandydatów na studia w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Co piszą nasi chłopcy o nauce i swych kolegach w Związku Radzieckim

Mimo że do egzaminów dojrzałości pozostało jeszcze około miesiąca, już działają Szkolne Komisje Rekrutacyjne, rozpatrujące i opiniujące wnioski przyszłych słuchaczy szkół wyższych.

Na pierwszy ogień idą kandydaci ubiegający się o stypendia na wyjazd do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Kandydatów jest z roku na rok coraz więcej. Żywy, bezpośredni kontakt ze starszymi kolegami, już studiującymi, którzy pisują listy i przyjeżdżają na ferie, sprawia, że możliwość wyjazdu nęci tak bardzo.

Np. z III Szkoły TPD im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi kilkunastu absolwentów studiuje już w Związku Radzieckim. Z rozmowy z uczniami klasy jedenastej dowiadujemy się, że chłopcy dużo wiedzą o warunkach studiów od swoich starszych kolegów.

Kazimierz Zieliński studiujący w Leningradzie agrobiologię podczas swego ostatniego pobytu w czasie ferii w swojej „starej budzie“ przy ul. Sienkiewicza cudów naopowiadał o wspaniale urządzonych pracowniach, o ścisłej współpracy studentów z sowchozami i kołchozami. Tadeusz Kaczmarek, który w tymże Leningradzie studiuje ekonomię, opowiadał o wspaniałej atmosferze studiów, o nadzwyczaj serdecznym, koleżeńskim stosunku do nich kolegów radzieckich, o bezpośrednim, ujmującym i nadzwyczaj życzliwym podejściu profesorów do studentów. Wszyscy chłopcy z zachwytem wyrażają się o rozmachu socjalistycznego budownictwa.

Ale najbardziej podziwu godny jest radziecki człowiek. O nich to, o radzieckich ludziach mówić mogą godzinami. O ich stosunku do pracy na przykład. Studenci radzieccy uczą się bardzo dobrze. Nie do pomyślenia jest jakakolwiek opieszałość. Nasi chłopcy zdumieni byli ich wysokim przygotowaniem naukowym. Jak powiadają, z matematyki, fizyki trzeba było się dobrze „kuć“, by dorównać kolegom radzieckim. A należy pamiętać, że do ZSRR wyjeżdzali tylko najlepsi uczniowie!

Co najciekawsze to fakt, że absolwenci szkół radzieckich mieli równie dobre przygotowanie w zakresie humanistyki. I tu nasi „matematycy“, którzy z trudem dorównywali swoim kolegom radzieckim w zakresie przedmiotów ścisłych, byli zażenowani, stwierdzając ich duże wiadomości w zakresie historii i literatury, zwłaszcza powszechnej. Doskonale orientowali się w literaturze polskiej. Z pamięci cytowali długie wyjątki z „Pana Tadeusza“.

Dodajmy, że są to absolwenci dziesięciolatek, podczas kiedy u nas nauka trwa lat jedenaście. W jaki sposób młodzież radziecka osiąga takie wyniki? Odpowiedź jest jedna: nie marnują czasu, ale wyzyskują go w sposób zorganizowany. Kolektywnie się uczą i kolektywnie — bawią. Takie zjawisko masowego, beznadziejnego wałęsania się, jakie uprawia dotąd część naszej młodzieży na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Daszyńskiego i Narutowicza, byłoby w Związku Radzieckim nie do pomyślenia.

Nie oznacza to bynajmniej, by młodzież ta całymi dniami, bez przerwy się uczyła. Nie. Ma ona dobrze urządzone świetlice, domy kultury, boiska i sale gimnastyczne i ma doskonale pracującą organizację Komsomolską, która czuwa nad dyscypliną pracy w szkole i nad należycie zorganizowanym odpoczynkiem.

Stanisław Wochna, który w tym roku szkolnym rozpoczął studia agronomiczne w Charkowie, w liście do Zarządu Szkolnego ZMP III Szkoły TPD pisze:

...„nie tylko naukę poznajemy w ZSRR. Od każdego studenta uczymy się kultury, czystości, uczciwości, stosunku do ludzi i do życia. Komsomoł jest nam wzorem w pracy politycznej, kulturalnej i oświatowej. WKP (b) uczy nas jak walczyć z resztkami złego i budować nowe, wspaniałe, komunistyczne jutro, jak walczyć o pokój“.

W. M.

Zmiany w łódzkim „Artos-ie“

Dotychczasowy kierownik łódzkiej delegatury „ARTOS-u“ został odwołany przez dyrekcję. Obowiązki kierownika delegatury okr. „ARTOS-u“ — do czasu powołania nowego kierownika — pełni dyrektor działu realizacji centrali „ARTOS-u“ ob. Ludwik Niemira.

Kierownictwo reorganizującej się obecnie delegatury okr. „ARTOS-u“ zapowiada rozwinięcie szerokiej akcji imprezowej na terenie województwa i Łodzi, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków robotniczych i wiejskich.

Brawo, wiejscy artyści!



Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“, który w tę niedzielę i poniedziałek wystąpi w Łodzi, składa się z 90 uzdolnionych dziewcząt i chłopców wiejskich z rejonu Mazowsza.

Na zdjęciu: Fragment występu. (artykuł o „Mazowszu“ patrz obok).

Kultura i sztuka

Ludowy zespół „Mazowsze“ w robotniczej Łodzi

O Państwowym Zespole Ludowym Pieśni i Tańca „Mazowsze“ mówi się dzisiaj i pisze bardzo wiele. I słusznie.

„Mazowsze“ jest nie tylko zespołem taneczno - śpiewaczym. Historia powstania jest bardzo interesująca i bardzo charakterystyczna dla tego, co się dzieje dzisiaj u nas w Polsce Ludowej w dziedzinie sztuki.

Swego czasu w Karolinie pod Warszawą stworzono bursę, do której z pobliskich wsi mazowieckich ściągano młodzież, kształcąc ją w śpiewie i tańcu oraz grze na poszczególnych instrumentach. Nie zapominano przy tym o wykształceniu ogólnym. Najzdolniejsi z uczniów zapisani zostali potem do warszawskich szkół muzycznych.

Wiele z tych dziewcząt i chłopców przyniosło ze swojej rodzinnej wsi jakieś melodie ludowe, jakieś zapomniane tańce. Pieśni te opracowywał troskliwie znakomity kierownik artystyczny zespołu Tadeusz Segietyński, tańce zaś Eugeniusz Papliński. Doborem kostiumów ludowych i układem scenicznym zajmowała się znakomita artystka Mira Zimińska.

I tak po wielu miesiącach żmudnej pracy powstał jedyny w swoim rodzaju zespół „Mazowsze“, który wystąpiwszy po raz pierwszy publicznie w okresie Kongresu Pokoju, zdobył sobie z miejsca ogromne uznanie i popularność swoim programem, złożonym z dwóch części: pieśni i tańców kurpiowskich oraz pieśni i tańców regionu rawsko-opoczyńskiego.

Wielkim świętem tego zespołu był drugi jego występ na Festiwalu Muzyki Polskiej w Warszawie. Po skończonym występie kierownik artystyczny zespołu, Tadeusz Sygietyński, odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Przy tej sposobności minister Kultury i Sztuki Dybowski podkreślił ogrom pracy i zapału, włożony w wychowanie dzieci chłopskich i robotniczych, wchodzących teraz w skład zespołu „Mazowsze“, który „podnosi kulturę ludową do narodowej i narodowi ją przedstawia, budząc dla niej umiłowania i zachwyt“.

„Mazowsze“ wystąpi w Łodzi w niedzielę i poniedziałek, dn. 22 i 23 bm. w Teatrze im. Jaracza o godz. 19-ej.

Przybycie tego zespołu, złożonego z młodzieży chłopskiej i robotniczej, wita jak najserdeczniej nasza robotnicza Łódź.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

297)

— A jak postąpionoby ze mną? Ze mną, który ma za sobą parę lat nie takiej działalności? — przeraził się Falkenhorn.

Stał się nerwowy. Ze wszystkich stron dochodziły do niego wiadomości o aresztowaniach byłych gestapowców. Radio donosiło, że bardziej winnych czeka sąd. A przecież on — Falkenhorn — należał do najbardziej winnych.

Z prześladowcy stał się z kolei sam ścigany i tropiony. Teraz zrozumiał, co znaczy strach, który ogarnia człowieka, kiedy zbudziwszy się w nocy, słyszy odgłos samochodu, przejeżdżającego obok domu. Co znaczy paniczny lęk, rozsadzający czaszkę, gdy ostro wśród ciszy wieczoru zadźwięczy dzwonek u drzwi wejściowych, i kiedy głośno zastukają buty nieoczekiwanych gości...

Falkenhorn budzi się w nocy zlany zimnym potem. Wsłuchuje się w groźną ciszę, a serce jego wali jak młot.

— Czy aby nie przyszli już po mnie?

Cóż z tego, że posiada fałszywe papiery. Przypadek może zrządzić, że ktoś pozna go nawet w tej deskami zabitej dziurze. Poza tym — o przekleństwo! — ma podobnie jak wszyscy SS-mani wytatuowany znak pod pachą. A jeśli poddadzą wszystkich nietutejszych dokładnym oględzinom?

— Przekleństwo! — zaciska wargi Falkenhorn i czuje się coraz bardziej jak zaszczute zwierzę, bo raz wraz dochodzą do niego wiadomości, że ilość aresztowanych SS-manów wzrasta, że nowe władze nie żartują z wojennymi przestępcami.

— Trzeba mi było przedzierać się dalej na zachód, zamiast włazić dobrowolnie w potrzask. — Falkenhorn po niewczasie dochodzi do przekonania, że łatwiej jest skryć się w ludnym mieście, aniżeli w małej miejscowości, gdzie jeden zna drugiego od lat i każdy obcy przybysz jest obiektem ogólnego zainteresowania.

Chwilami nawet przestawały go cieszyć brylanty, które nosił przy sobie, zaszyte w skórzany woreczek. Cóż z tego, że ma olbrzymi majątek, kiedy niepewny jest ani dnia, ani minuty?

Męka niepewności rośnie. Nie można wytrzymać dłużej w takim nerwowym napięciu... Trzeba uciekać...

Ale dokąd?

Po długich próbach udało mu się wreszcie nawiązać kontakt z jednym ze swoich towarzyszy, mieszkających teraz w amerykańskiej strefie, w Bremie. Stamtąd też przyszła szyfrowana odpowiedź: — „Przyjechać do Bremy, skąd tajne organizacje byłych SS-owców wyślą was zagranicę”.

Falkenhorn, otrzymawszy tę wiadomość, odetchnął z ulgą.

Jeszcze tego samego dnia (ażeby wszystko odbyło się formalnie), pokłócił się publicznie ze swoim szefem, panem Hindlerem.

— Jeśli się panu nie podoba u mnie, proszę bardzo, niech pan odejdzie chociaż by dzisiaj! — udawał rozgniewanego Hindler.

— Dobrze! Dziękuję za posadę! Mam dosyć pańskiej budy! — wołał tak głośno rzekomy Peter Finke, że echa ich kłótni rozchodziły się po całym tartaku.

Nazajutrz wczesnym rankiem Falkenhorn włożył do portfelu przepustkę, przez moment zawahawszy się wsunął do kieszeni płaszcza mały, skórzany woreczek i dwa jabłka, a potem dotknął kieszeni kamizelki, w której od wielu już miesięcy, nosił maleńką, szklaną próbówkę...

— Szczęśliwej drogi! — pożegnał go ukradkiem Hindler. — Kiedy znajdziesz się zagranicą, daj znać o sobie. A podpisuj się „Sophie”.

Paweł Falkenhorn z walizką w ręku mija tartak. Słyszy zgrzyt pił i głośną uwagę stojącego w bramie Hindlera.

— Pozbyłem się nareszcie tego darmozjada. Za mocny był w gębie, za słaby w robocie!

Falkenhorn wsiada do autobusu, który odwozi go na stację kolejową.

Na dworcu kupił w kasie bez żadnych trudności bilet. Nikt nie zaczepił go. Ani milicja, ani żaden z radzieckich posterunków dworcowych.

— Dobry znak! — myślał z ulgą były gestapowiec.

W kiosku kupuje gazetę. Siada w poczekalni i zaczyna czytać.

Twarz jego zmieniła się.

Na drugiej stronie ujrzał fotografię swojego byłego zwierzchnika — Himmlera. Jeszcze jedno wspomnienie o krwawym kacie, napisane przez któregoś z byłych więźniów, a na końcu krótki opis samobójstwa, które popełnił naczelny szef gestapo, zażywając w chwili aresztowania cjankali.

Falkenhorn zmiął gazetę i odruchowo dotknął ręką kieszeni swojej kamizelki...

Ogarnął go znowu straszliwy niepokój, uczuł strach. Spojrzał zezem w stronę palącego spokojnie papierosa milicjanta, a potem na zegarek.

— Przekleństwo! Dlaczego pociąg się spóźnia?

Wreszcie pospieszny pociąg wtoczył się na peron. Gestapowcowi bije niespokojnie serce: czy jednak w ostatniej chwili nie zatrzymają go?

Nikt jednak nie zwrócił na niego uwagi. Odetchnął całą piersią, kiedy znalazł się w korytarzu wagonu. Uczuł się nagle bezpieczny, jak gdyby wszystko złe minęło. Jakiś wewnętrzny głos powiada mu, że dojedzie bezpiecznie do Bremy.

— Tam zaś zaopiekują się mną towarzysze. A przede wszystkim każę sobie na wszelki wypadek usunąć kompromitujący mnie SS-mański tatuaż.

NA MOIM EKRANIE

Złośliwe markizy

Mąż wraca po pracy do domu. Wita żonę i z miną trochę niewyraźną siada przy stole, zasłaniając dłonią czoło.

— Co ci jest? pyta zaniepokojona żona.

— Nie, nic... Boli mnie głowa, ale to zaraz przejdzie. Podaj, proszę, obiad, bo jestem głodny...

Żona nie rusza się z miejsca. Stoi i patrzy badawczo na małżonka. Niepokój zamienia się w podejrzenie.

— Gdzieś ty chodził dzisiaj. Przyznaj się, bo i tak się wszystkiego do wiem. Dlaczego się ode mnie odwracasz? Podnieś głowę i spojrzyj na mnie. No!...

Małżonek bohaterskim ruchem od słania czoło i...

— Ach, to taaak! Mój mąż wraca do domu z porozbijaną głową. Dobrze!... — wykrzyknęła groźnie i rozpłakała się natychmiast.

— No, masz babo placek! Kochanie nie płacz, to nic nie jest. Nigdzie nie chodziłem. Rozbiłem sobie głowę o markizę....

— Kłamiesz! O jaką znów markizę mogłeś sobie takiego guza nabić?...

— O markizę przy wystawie sklepowej. Wierz mi, że mówię prawdę. Szedłem ul. Narutowicza i nie zauważyłem rozpiętego nad wystawą sklepu PSS pod N-rem 22 daszka przeciw słońcu. Taki daszek nazywa się markizą. Założyli ją za nisko i każdy z przechodniów „nadziewa” się na nią.

Otóż zaczyna się niestety powtarzać historia z lata roku ubiegłego, kiedy to łodzianie przechodząc ulicami miasta, musieli się zachowywać jak statek na morzu pełnym raf — każdy moment nieuwagi groził rozbiciem głowy o wystające z nad wystaw, a przeważnie zbyt nisko umieszczone markizy.

Jeszcze jest trochę czasu. Słońce dopiero zaczęło cieplej przygrzewać. Kierownicy sklepów powinni sprawdzić, czy markizy są dość wysoko zawieszone. Sklep przy ul. Narutowicza także powinien natychmiast błąd naprawić! (bas)

O maszynach zespołowych i jednolitych

Nowa technika w dziewiarstwie

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim urządzenia wytwórcze i metody produkcji ulegają stałemu ulepszeniu

NOWA technika... Znaczenie tych słów dociera coraz głębiej do świadomości szerokich rzesz wykonawców Planu 6-letniego. Jasne i zrozumiałe staje się dla nich, że bez postępu technicznego nie może być mowy o osiągnięciu wielkich celów sześciolatki.

Każda gałąź produkcji posiada własną problematykę techniczną, na którą składaja się liczne i różnorodne zagadnienia. Spróbujmy pokazać w pewnym, uproszczonym skrócie, jak przedstawia się ta sprawa na mało stosunkowo znanym odcinku dziewiarstwa.

Wstępnych wyjaśnień na interesujący nas temat zasięgamy u naczelnego inżyniera Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego — ob. Granasa.

Jak wynika z jego słów, przemysł dziewiarski skupia obecnie swoje wysiłki na polu walki o nową technikę w trzech zasadniczych kierunkach.

Po pierwsze — zmierza się do przeróbki parku maszynowego pod kątem modernizacji i zwiększenia wydajności; po drugie — dąży się do likwidacji „wąskiego gardła” w farbiarniach; po trzecie — we wszystkich zakładach, w których to jest możliwe, wprowadza się produkcję potokową i taśmową.

Wyjaśnijmy na konkretnych przykładach, o co tu chodzi.

* * *

CHARAKTERYSTYCZNY szum maszyn kotonowych wita nas u wejścia do obszernej hali produkcyjnej I oddziału Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. płk. Jurczaka w Łodzi.

Dla laika wszystkie te maszyny są na pierwszy rzut oka jednakowe. Stoją w rzędach — niskie, podłużne, z białymi pasmami dzianiny, przewleczonymi pośrodku. Ale po chwili spostrzegamy nasz błąd. Część maszyn pracuje zespołowo — na jednych robi się cholewki pończoch, na innych stopki. To są maszyny starej konstrukcji jeszcze nieprzerobione. Obok widzimy maszyny jednolite, które dzięki wprowadzonym w nich zmianom konstrukcyjnym, wykonują jednym ciągiem i cholewki i stopki. Pozwala to podnieść jakość produkcji o 20 — 25 procent, ponieważ obie części pończochy wykonanej na maszynie jednolitej są do siebie ściśle dopasowane, wszystkie oczka trafiają gdzie należy.

Specjalistą od przeróbki maszyn kotonowych z zespołowych na jednolite jest majster ob. Wymysłowski — stary, doświadczony fachowiec, który całą swą wiedzę praktyczną poświęcił podniesieniu stanu technicznego fabryki. Jest on przewodniczącym przy zakładowego klubu techniki i racjonalizacji — najlepiej pracującego w przemyśle dziewiarskim.

Dzięki takim ludziom, jak Wymysłowski z ZPP im. Jurczaka, Janek z ZPP im. Buczka, Sumiński i Karbacz z ZPP im. Szenwalda oraz dziesiątkom innych majstrów - racjonalizatorów, ponad połowa maszyn kotonowych w fabrykach pończoszniczych została już unowocześniona. Maszyny jednolite zastąpiły zespołowe.

* * *

Ob. Klimczak — kierownik VII oddziału zakładów im. Jurczaka, pokazuje nam automat pończoszniczy o ulepszonej konstrukcji. I znów oko laika nie może odrazu dostrzec w wirującej maszynie, na czym polega sedno sprawy.

— Acha... już wiemy! Dotychczas automat, na którym robi się t. zw. patentki, wiązał za każdym obrotem jedno oczko na igle. Dokonana przeróbka wprowadziła drugi, równoległy system wiązania, przez co wydajność maszyny wzrosła blisko dwukrotnie przy produkcji cholewek. Analogiczna przeróbka automatu stopkowego powoduje wzrost wydajności o 37 procent.

Duże zasługi w opracowaniu i realizacji tego usprawnienia położyli członkowie załogi zakładów im. Zubrzyckiego w Łodzi — inż. Łukasik oraz majstrowie Michałowski, Helle i Sobierajski.

* * *

KŁĘBY gęstej, nieprzyjemnej pary otaczają nas w w farbiarni. Stopy ślizgają się na mokrej podłodze. Z podziwem patrzymy na robotników, raz po raz zanurzających pończochy w kadziach. Ciężko jest pracować w takich prymitywnych warunkach. Jeszcze jedna pozostałość dawnego ustroju...

Ale już wkrótce farbiarnia zakładów im. Jurczaka zmieni zupełnie swój wygląd. Zastępca szefa produkcji ob. Potocka pokazuje nam nowoczesną maszynę farbiarską, gotową do zainstalowania.

— Czekamy tylko na drugą — mówi — i nie poznacie tej sali. Zniknie para, znikną kałuże na podłodze. Cały proces prania, farbowania, płukania itd. będzie zmechanizowany...

W sąsiednim pomieszczeniu oglądamy chlubę zakładów — parnik do pończoch steelonowych, skonstruowany według pomysłu ob. ob. Szarpańskiego, Cyndlera i Batorowicza. Dzięki całkowitej mechanizacji czynności, dwie robotnice pod kierunkiem majstra, odparowują tu w ciągu jednej zmiany ponad 100 tuzinów steelonów. Pracują w suchej, czystej salce, nie nadwyrężając sił i zdrowia...

* * *

WIELE możnaby jeszcze powiedzieć na temat nowej techniki w przemyśle dziewiarskim, ale nie pozwalają na to szczupłe ramy naszego artykułu.

Tak więc musimy się zadowolić krótkim stwierdzeniem, że zakłady tego przemysłu zapoczątkowały, jako jedne z pierwszych na terenie kraju, systemy produkcji potokowej i taśmowej. Najlepszymi osiągnięciami w tej dziedzinie mogą się poszczycić zakłady w Aleksandrowie pod Łodzią.

Nie wolno nam także pominąć milczeniem najważniejszego źródła postępu technicznego w omawianym przemyśle, a mianowicie ruchu racjonalizatorskiego.

Wystarczy zaznaczyć, że w roku ubiegłym wprowadzono w życie 65 cennych wynalazków i usprawnień pracowniczych, które przyniosły łączną oszczędność ponad 2 miliony złotych.

Oni to przede wszystkim — autorzy i wykonawcy pomysłów racjonalizatorskich — robotnicy, majstrowie i inżynierowie — tworzą nową technikę w przemyśle dziewiarskim. (es)

Uroczysta akademia z okazji 6-ej rocznicy paktu przyjaźni

Z okazji 6-ej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR odbyła się wczoraj w sali teatralnej ORZZ centralna akademia.

Po referacie przewodniczącego TPPR ob. Kofty, który mówił o znaczeniu politycznym i gospodarczym układu podpisanego przed 6 laty — zebrani przedstawiciele zakładów pracy z terenu Łodzi uchwalili rezolucję.

W rezolucji tej czytamy m. in.: „...Przyrzekamy, że w celu utrzymania pokoju na całym świecie, zamanifestujemy swą wolę pokoju przez sumienną pracę i podpisanie Apelu Swiatowej Rady Pokoju. Zjednoczeni w wielkim froncie wytężonej walki o pokój, o wykonanie zadań Planu 6-letniego, wytrącimy z rąk podżegaczy wojennych ich śmiercionośne bomby, siejące zagładę i zniszczenie na ziemiach Korei”.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły świetlicowe łódzkich zakładów pracy. (u)

Mimo kalectwa dobrze pracują

Ociemniali-przodownikami

Działalność Zw. Niewidomych w Łodzi

Jednym z najważniejszych zadań Związku Niewidomych jest wychowanie ociemniałych na świadomych i pożytecznych obywateli.

Większość niewidomych po przejściu kursu przygotowawczego, na którym osiągają oni kwalifikacje zawodowe, zatrudniana jest w odpowiednich zakładach pracy.

W Łodzi istnieją obecnie dwie spółdzielnie pracy, których znaczną część pracowników stanowią niewidomi. Pracują oni jako szczotkarze w Spółdzielni Pracy „Pracownik” oraz jako dziewiarze i tkacze w Spółdzielni Pracy „Przyjaźń”.

Poza tym niewidomi pracują indywidualnie w niektórych fabrykach i prowadzą też warsztaty chałupnicze. Ogółem na terenie Łodzi zatrudnionych jest około 100 niewidomych.

Osiągają oni bardzo dobre wyniki w pracy i biorą udział we współzawodnictwie. Np. w Spółdzielni „Pracownik” ociemniały Jan Kubisiak osiąga 140 proc. normy, a niewiele gorszy wynik uzyskują Wanda Kaczmarz i Stanisław Mospinek. W Spółdzielni Pracy „Przyjaźń” najlepszym dziewiarzem jest ob. Zięba, wykonujący przeciętnie ponad 140 proc.

Związek Niewidomych prowadzi wśród swych członków również akcję kulturalną. Organizowane są kursy, na których uczestnicy zapoznają się z systemem pisma „Breille'a” i słuchają wykładów z nauki o Polsce współczesnej.

Istniejący przy związku chór i zespół artystyczny przygotowywuje się do akademii pierwszomajowej.

Jedną z większych imprez będzie zorganizowany w dniu 22 kwietnia koncert w wykonaniu artystów niewidomych, z którego dochód przeznaczono na fundusz odbudowy Warszawy. (r)

Loty treningowe na szybowcach i samolotach

Na lotnisku Ligi Lotniczej w Łodzi panuje ożywiony ruch, przeprowadza się ostatnie wiosenne porządki, przygotowuje się sprzęt, który skrupulatnie zakonserwowany zimował w hangarach i magazynach.

Już w przyszłym tygodniu rozpoczną się loty treningowe na szybowcach i samolotach. Latających będzie wielu, gdyż w okresie zimowym odbyło się 20 kursów dla pilotów szybowcowych i motorowych.

„Dyspeczing liniowy”

Regularniej kursują pociągi dzięki nowym metodom pracy na PKP



Na bardzo ruchliwych liniach kolejowych wprowadzono ostatnio nową, opartą na doświadczeniach radzieckich metodę pracy, nazywaną „dyspeczingiem liniowym“.

Metoda ta wprowadza instytucję dyspozytorów odcinkowych, tj. specjalnych pracowników, którzy kierują ruchem pociągów na całej długości odcinka.

Dyspozytor odcinkowy zaopatrzony jest w specjalną aparaturę, dzięki której może w każdej chwili porozumiewać się ze wszystkimi stacjami nadzorowanej przez siebie linii. Dzięki temu, posiada on dokładne dane o wszystkich biegnących na całej długości odcinka pociągach.

Dyspozytor wydaje zarządzenia dyżurnym ruchu poszczególnych stacji odnośnie kierowania poszczególnych pociągów, dbając o to, aby nie powstawały zatory na linii oraz likwidując niepotrzebne postoje.

Już w pierwszym okresie pracy dyspozytorów odcinkowych punktualność wszystkich pociągów na najbardziej uczęszczanych liniach podniosła się przeciętnie o 25 procent.

W najbliższym czasie Biuro Techniki Ministerstwa Kolei zamierza powołać do życia instytucję dyspozytorów węzłowych. Będą oni nadzorować ruch pociągów w obrębie bardziej rozbudowanych węzłów kolejowych.

Próby pracy dyspozytora węzłowego przeprowadzone w roku ub. wykazały, że dzięki tej nowej metodzie postoje wagonów będzie można znacznie zmniejszyć.

Bibliografię prac Juliana Marchlewskiego przygotowuje biblioteka Uniwersytetu w Łodzi

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi kontynuuje zainicjowane w r. ub. opracowanie bibliografii prac Juliana Marchlewskiego, opartej na materiałach, znajdujących się w archiwach i bibliotekach polskich.

W porozumieniu z 12 bibliotekami naukowymi oraz z wydziałem historii KC PZPR sporządzono spis czasopism polskich i obcych, z którymi współpracował Julian Marchlewski i zestawiono 816 pozycji druków samoistnych i prac, zamieszczonych przez Marchlewskiego w czasopismach polskich i zagranicznych.

Obecnie biblioteka UŁ przystępuje do opracowania rękopisów i listów Marchlewskiego, jak też jego prac, które ukazały się w dziennikach niemieckich.

Otwarcie — 2 maja

W ogródkach jordanowskich dzieci łódzkie mile spędzą czas

Dzieci potrzebują dużo słońca. Muszą też jak najwięcej przebywać na świeżym powietrzu. Toteż dla naszych milusińskich przygotowano już w łódzkich parkach specjalne miejsca dla zabaw.

Oprócz tzw. „placów zabaw”, które znajdują się we wszystkich parkach łódzkich, uruchomi się niebawem kilka ogródków jordanowskich.

Znajdują się one w parkach: 3 Maja, Źródliska, Poniatowskiego, Sienkiewicza, Staszica, Mickiewicza, Hibnera oraz przy ul. Żeromskiego 26.

Wszystkie ogródki wyposażone zostały w atrakcyjne urządzenia do zabaw. Są w nich zjeżdżalnie i równoważnie, a wielkim powodzeniem wśród dzieci cieszyć się będą niewątpliwie rowerki i piłki.

Ogródki jordanowskie oddane będą do użytku najmłodszej publiczności w dniu 2 maja. Zabawy pod opieką wychowawczyń odbywać się będą w godzinach od 15 do 19. W czasie zabawy dzieci otrzymują na miejscu podwieczorki.

W dniu otwarcia ogródków czeka dzieci wiele niespodzianek. (u).

Nie chcą być kozłem ofiarnym

ŁKS Włókniarz — Ogniwo (Kraków) przy stole tenisowym

W niedzielę 22 bm. w sali Spójni (Helenów) odbędzie się ciekawy mecz o mistrzostwo ligi tenisa stołowego pomiędzy ŁKS Włókniarzem, a Ogniwem z Wrocławia.

Jak wiadomo, Ogniwo kroczy w rozgrywkach ligowych od zwycięstwa do zwycięstwa, bijąc nie tylko słabsze, lecz i równorzędne zespoły. Dzisiaj nikt mu już nie zagrozi — Ogniwo jest spokojne o swój tytuł mistrza.

Ligowcy łódzcy sygnalizują ostatnio dość dobrą formę i nie zamierzają znów tak łatwo zrezygnować z punktów. Łodzianie wzmocnili swą pozycję w grze podwójnej (Krzysik — Supeł), która do tej pory była najsłabszym ich punktem, a w grach pojedyńczych również nie jest tak źle, żeby z góry rezygnować ze zwycięstwa. W tej chwili Krzysik i Supeł są dość pewni swego, a ponieważ Grzelczyk też odzyskuje formę więc również będzie chciał przyczynić się do zwycięstwa swej drużyny.

Zobaczymy, czy w tych warunkach uda się Ogniwu ukończyć rozgrywki bez straty jednego chociażby punktu. Goście wystąpią w składzie: Ciupryk, Arbach, Roslan, a zawody rozpoczną się o godz. 11-ej.

Jutro dziewczęta a za tydzień chłopcy

Mistrzostwa pływackie szkół średnich

Basen pływacki MDK zaroi się w niedzielę młodzieżą szkolną. O godz. 9 rozpoczną się eliminacje dziewcząt biorących udział w mistrzostwach łódzkich szkół ogólnokształcących, natomiast o godz. 16 odbędą się finały.

W przyszłą niedzielę 29 kwietnia odbędą się również na basenie MDK mistrzostwa łódzkich szkół ogólnokształcących w konkurencjach męskich.

Skład kolarzy NRD do Wyścigu Pokoju

Sekcja kolarska Komitetu Kultury Fizycznej NRD zgłosiła do Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzą: Fensl, Bolte, i Weber (wszyscy z Chemnitz), Gleining (Berlin) Meister (Lipsk), Dinter (Mittenwalde), Gaede (Magdeburg) i Trefflich (Weimar).

Z zawodników tych Gaede i Meister brali udział w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI — godz. 19.
Powszechny — „CHORY z UROJENIA" — godz. 16 i 19.15.
Żydowski — „200.000" — g. 19.30.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Stiepan Razin — 16, 18, 20.
BAJKA — Śmiali ludzie — 18, 20.
BAŁTYK — Bracia Benthin — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Nowe pokolenie — 16, 18, 20.
MUZA — Rzym miasto otwarte — 18, 20.
POLONIA — Bracia Benthin — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Czekaj na mnie — 18, 20.
REKORD — Diabelska Grań — 18, 20.
ROBOTNIK — Urwis Gawroche — 18, 20.
ROMA — Zapora — 18, 20.
STYLOWY — Warszawska premiera — 16, 18, 20.
ŚWIT — Rozśpiewana dolina — 18, 20.
TATRY — Przybrana córka — 16, 18.15, 20.30.
WISŁA — Wielkopańskie hulanki — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wielkopańskie hulanki — 17, 19, 21.
WOLNOŚĆ — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dzielny Gajczi — 18, 20.

Pięściarze ZS Włókniarz w ringu

CENTRALNE mistrzostwa w BOKSIE

Młodzi zawodnicy walczą z wielkim zapałem i ambicją

W całym kraju odbywają się pierwsze centralne mistrzostwa indywidualne w boksie zrzeszeń sportowych, a w Łodzi rozpoczęły się wczoraj centralne mistrzostwa bokserów spod znaku ZS Włókniarz.

Przez ringi przewijają się setki bokserów, widomy znak poczynionych postępów w umasowieniu sportu. Do Łodzi zjechali zawodnicy z różnych zakątków Polski, dając świadectwo wielkiego rozwoju sportu pięściarskiego, możliwego tylko po przeprowadzonej reorganizacji sportu w Polsce Ludowej. Zapał i ambicja, jaką wykazują młodzi bokserzy niweluje niedostateczne jeszcze w niektórych wypadkach wyszkolenie techniczne. Ale z czasem i te niedomagania będą usunięte i tu poczynimy postępy.



Okazuje się, że jednak twierdzą boksu ZS Włókniarz jest Łódź. Dzisiaj jest, ale jutro może przestać nią być. Wskazywał na to przebieg niejednej walki, w której bokser łódzki musiał dobrze wytężyć swe siły i rozwinąć cały zasób umiejętności, żeby zapewnić sobie zwycięstwo. Prowincja, chociaż powoli, lecz stale dochodzi do głosu.

Mistrzostwom nadano uroczystą oprawę. Po przemówieniach odegrano „Międzynarodówkę", a następnie uczestnicy mistrzostw złożyli deklarację wyrażającą gotowość wzięcia czynnego udziału w akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Z bardziej znanych pięściarzy nie zgłosili się wczoraj Anielak z powodu egzaminów i Marcinkowski, który ma rękę w opatrunku gipsowym. Szkoda, iż były pewne usterki organizacyjne (dość znaczne opóźnienie rozpoczęcia zawodów). Częściowo winę ponosi w tym wypadku lekarz.

W ringu pojawił się cały szereg mniej znanych zawodników, z których niejeden jest bardzo dobrym materiałem na pięściarza. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczamy Seweryna z Dzierżoniowa, który dzielnie przeciwstawiał się gwałtownym atakom Ścigały (Łódź) i który obok Pasławskiego (Kraków), zaprezentował się jako jeden z najlepszych wśród pięściarzy zamiejscowych. Na wyróżnienie zasługują również dwaj zawodnicy Żyrardowa Osicki i Gieganowski, chociaż obaj wymagają jeszcze solidnego szlifu technicznego.

Do najciekawszych walk dnia wczorajszego należały: Szaliński — Irgang, Olczyk — Kowalski, Seweryn — Ścigała i Nagajski — Zaczkiewicz.

Oto wyniki techniczne:

w muszej Mitzler (Dzierżoniów) pokonał na punkty Kocębę (Kalisz).

W koguciej Weseły (Pabianice) zwyciężył w III rundzie przez dyskwalifikację Luboszka (Głuszyce), a Corzaś (Kalisz) wygrał w III rundzie przez t. k. o. z Turkawką (Dzierżoniów), był bowiem szybszy i pełen inicjatywy.

W piórkowej Szaliński pokonał na punkty zdecydowanie Irganga (obaj Łódź).

W lekkiej Szydłowski (Brzeg) pokonał Ratała (Nowa Ruda), Olczyk (Ł) stoczył typowo remisową walkę z Kowalskim (Ł), ale miał słabszą końcówkę i uznano go za pokonanego. Pasławski (Kraków) stoczył jedną z lepszych walk wieczoru z Napieralskim (N. Sól) i wygrał na punkty.

W lekko półśredniej Cyran (Ozorków) wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację Kocajdy (Kraków), a Ścigała (Ł) po bardzo żywej i zaciętej walce wygrał z Sewerynem (Dzierżoniów). Osicki (Żyrardów) pokonał na punkty nieźle zapowiadającego się Zacharę (Ł).

W kategorii półśredniej Zuchowski (Brzeg) poddał się w II rundzie Kalińskiemu (Bielawa), a Szczepocki (Ł) pokonał Włodarka (Kalisz). Niezwykle ciężką przeprawę miał Nagajski (Ł) z Zaczkiewiczem. Walka była zacięta, a Zaczkiewicz okazał się godnym przeciwnikiem łodzianina. Wygrał na punkty Nagajski.

W półciężkiej Ciołek (Ozorków) pokonał w I rundzie przez tech. k. o. Kuraszkiewicza (Kalisz).

Dzisiaj również w hali na Widzewie odbędą się walki półfinałowe. Walczyć będzie 20 par. Początek zawodów o godz. 18.



Kto pierwszy dobiegnie do mety. Aleje parkowe zaroiły się w dniu 15 kwietnia uczestnikami Biegów Narodowych. Zwłaszcza młodzież szkolna doskonale czuła się biegnąc po nich, jak po bieżni stadionu.

Chłopcy szkół DOSZ-u mają swych mistrzów w tenisie stołowym

Państw. Lic. Tech.-Dentystyczne w ramach Czynu 1-Majowego zorganizowało mistrzostwa tenisa stołowego łódzkich szkół zawodowych DOSZ-u, w których wzięło udział 72 zawodników z 12 szkół.

Rozgrywki trwały prawie dwa tygodnie, poziom ich był wysoki, a w porównaniu z rokiem ubiegłym widać duży postęp. Ponieważ Dworakowski i Ciach osiągnęli przy tej samej ilości punktów identyczny stosunek setów, zaszła konieczność dodatkowej rozgrywki, wygranej przez Ciacha 3:0. Kolejność w klasyfikacji indywidualnej jest następująca:

1) Marciniak 8 pkt., 2) Ciach 6, 3) Dworakowski 5, 4) Jurkiewicz 4, 5) Sęk 4, 6) Kasprzak 4, 7) Rogala 3, 8) Orłowski 1 i 9) Mekler 1 pkt.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna PLTD - 65 pkt., 2) Lic. Mech. Tow. Salez. 51 pkt., 3) PSTP 30 pkt.

Sportowcy ZS „Ogniwo" podejmują zobowiązania 1-Majowe

Szereg kół sportowych Rady Okręgowej ZS „Ogniwa" - Łódź podjęło z okazji Święta 1 Maja różne zobowiązania. Oto one:

Koło Sportowe Nr 131 przy Prez. MRN zobowiązało się nawiązać kontakt z LZS-em wskazanym przez Samopomoc Chłopską oraz otoczyć opieką szkolne koło sportowe przy Lic. Pedagogicznym.

Kło Sportowe Nr. 144 przy B-ku Rolnym zobowiązało się wykonać w ciągu roku limit w zdobyciu odznak SPO przez członków oraz uruchomić i udekorować świetlicę, *znajdującą się w lokalu Banku Rolnego.*

Koło Sportowe Nr 146 w Rawie Mazowieckiej zobowiązało się brać czynny udział we wszystkich imprezach masowych, podnosić swój poziom sportowy na treningach, aby zdobyć przez wszystkich członków odznakę SPO i BSPO.

Koło Sportowe Nr 146 przy NBP podjęło się doprowadzić do stanu używalności kort tenisowy przy ul. Wierzbowej oraz przeprowadzić niwelację przyległego terenu i urządzić na nim skocznię, rzutnię oraz boiska dla koszykówki i siatkówki.

Koło Sportowe Nr 150 przy Miejskim Przeds. Robót Wodoc.-Kanaliz. jako nowopowstałe koło zobowiązało się wydać pierwszy numer gazetki ściennej na dzień 1 maja oraz wybudować boisko do gier sportowych.

Koło Sportowe Nr 153 przy Miejskich Zakł. Betoniarskich — Łódź postanowiło wybudować boisko sportowe do dnia 1 maja oraz powołać dwie trójki produkcyjne sportowców, które będą świecić przykładem, jak należy pracować i wykonywać plan produkcyjny zakładu.

Tomaszowska 3-ka z Ciachówną na czele walczy w Opolu o mistrzostwo Polski

Wczoraj wyjechała z Łodzi ekipa zawodniczek łódzkich do Opola, gdzie w sobotę i niedzielę odbędą się drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym.

Okręg łódzki reprezentuje drużyna Włókniarza tomaszowskiego w składzie: Ciachówna, Sykówna i Sękówna. Trójka ta weźmie również udział w konkurencji indywidualnej wraz z Hajnrychówną, Juszczakówną, Klimczakówną, (Łodzianka) Jabłońską i Wedmanówną (Gwardia Ł).



Maria Ciachówna dwukrotna mistrzyni Łodzi.

Kierownikiem ekipy jest wiceprzewodniczący sekcji ŁKKF Staszkiewicz. Życząc naszym reprezentantkom jak najlepszych wyników, ciekawi jesteśmy jak też spiszą się one. Sądzimy, że chyba nas nie zawiodą.

Musimy wytępić

plagę kłusownictwa

Akcja zarybiania rzek trwa

Działania wojenne, a jeszcze bardziej dzikie kłusownictwo sprawiły, że stan zarybienia naszych rzek ucierpiał w sposób wręcz katastrofalny.



Polski Związek Wędkarski, nie szczędząc kosztów, prowadzi systematycznie akcję zarybienia. I tak w najbliższym sąsiedztwie Łodzi, a więc w Sieradzu w akcji jesiennej zarybienia Warty wpuszczono do wody 47 tys. sztuk zarybku: sandacza, szczupaka, leszcza, lina, karasia i innych gatunków ryb.

Ażeby jednak wysiłek ten nie obrócił się w niwecz niezbędna jest energiczna akcja zwalczania kłusownictwa rybnego na wodach otwartych. Niestety, mimo wysiłków zlikwidowania tej plagi naszych rzek, istnieje ono i kwitnie w dalszym ciągu, powodując olbrzymie straty w rybostanie.

Dlatego też żeby akcja zwalczania kłusownictwa wydała pożądane wyniki konieczna jest pomoc całego społeczeństwa, a przede wszystkim przedstawicieli MO i ORMO oraz uświadomienie ludności wiejskiej o znaczeniu akcji zarybienia dla gospodarki narodowej. W tępieniu kłusownictwa rybnego na wodach otwartych powinny być pomocne Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu również Związki Zawodowe, organizacja ZMP, Zw. Harcerstwa Polskiego, wreszcie Powiatowe Komendy „Służba Polsce".

Uprawianie sportu wędkarskiego jest dostępne dla wszystkich członków Pol. Zw. Wędkarskiego. Oddział tego związku w Sieradzu mieści się przy ul. Wareckiej Nr 14.

Redaktor naczelny L. KRONIEWICZ, tel. 1:2-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-12328